

J. Augustyniak
w/m Andrzeja 14

GŁOS KUPIECTWA

ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW MIASTA ŁODZI

Rok XI

Łódź, w grudniu

Nr. 12

Surowce dla Łodzi

Zagadnienie surowców dla przemysłu włókienniczego od szeregu miesięcy staje się problemem coraz bardziej palącym. Obawiamy się, że w r. 1937 niewłaściwe rozwiązanie tego problemu przez czynniki rządowe spowodować może poważne zakłócenia i wstrząsy w aparacie wytwórczym przemysłu, wpływając jednocześnie ze wszechmiar ujemnie na sytuację kupiectwa.

Nie można bowiem, jak to już wskazywaliśmy na łamach „Głosu Kupiectwa”, przy pomocy mechanicznych restrykcji i ograniczeń przywozu paraliżować koniunkturę, która wykazuje tendencję zwyżkową. Zwłaszcza ograniczanie importu bawełny, napotykającego na duże trudności, zarówno w odniesieniu do strony formalno-technicznej tego importu, jako też i w zakresie pokrycia dewizowego, wywołać musi jaknajbardziej ujemne skutki.

Skurczona podaż surowca, powodująca zakłócenia produkcji i brak towaru, musi przecież pociągnąć za sobą zwyżkę cen gotowych wyrobów. Wydaje nam się rzeczą mało prawdopodobną, aby takie kształtowanie się sytuacji we włókiennictwie szło po linii polityki rządu. Jest przecież rzeczą zrozumiałą, że potrzeby konsumpcyjne rynku, tak czy inaczej muszą być zaspokojone. Wobec tego ograniczenie importu surowca, który stwarza możliwości zatrudnienia większej liczby robotników, powoduje szkodliwy wzrost importu półfabrykatów i gotowych wyrobów. Temu importowi nie możemy przeciwdziałać przy pomocy zbyt ostrych restrykcji i zarządzeń, gdyż przywó

tych artykułów oparty jest na porozumieniach konwencyjnych z szeregu traktatów handlowych z różnymi krajami.

Ten wzrost przywozu półfabrykatów obserwujemy już w ostatnich miesiącach rb. i obawiamy się, że stosowanie dotychczasowej polityki importowej pogłębić będzie te szkodliwe przejawy.

Uwzględniając czynnik wzrostu produkcji i poprawy koniunktury, na co już zwracaliśmy uwagę, musimy w całej rozciągłości poprzeć postulat przemysłu bawełnianego w sprawie zwiększenia przydziałów bawełny na r. 1937 do 80.000 tonn. W ten sposób bowiem przemysł bawełniany będzie miał możliwość racjonalnego zaopatrywania rynku w półfabrykat w dostatecznych ilościach i cenach przystosowanych do sytuacji rynkowej.

Innego rozwiązania tej sytuacji niema, bo każdy inny sposób będzie tylko półśrodkiem, pociągającym za sobą jaknajfatalniejsze skutki, zarówno na odcinku produkcji, jak i na rynku pracy. A momenty socjalne—naszym zdaniem—winny przemawiać za zwiększeniem przydziału bawełny dla przedziału w stopniu równie silnym, jak momenty produkcyjne.

Zważyć przytem należy, że przemysł zamierza nadwyżkę przywozu surowca pokryć dewizami ze wzmózonego eksportu, a więc nie zwiększając obciążenia dewizowego skarbu Państwa na ten cel. Ten moment winien tem silniej przemawiać za zwiększeniem przydziałów surowca dla przemysłu bawełnianego.

Ofiary na FON

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych General Edward Śmigły-Rydz wezwał cały naród do współpracy z armią nad wzmocnieniem siły i obronności Ojczyzny. Na apel Naczelnego Wodza odpowiedzieć należy zbiorowym wysiłkiem całego społeczeństwa dla zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa kraju.

Rada Naczelna Kupiectwa Żydowskiego w rozumieniu doniosłości celu wydała odezwę, nawołującą do składania ofiar na FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ. W związku z odezwą tą ustalone zostały przez Radę Naczelną Kupiectwa Żydowskiego następujące normy udziału poszczególnych firm w zbiórce:

I	kategoria handlowa	od zł.	1.000.—
II	„	„	100.—
III	„	„	40.—
IV	„	„	5.—

Zbiórka odbywać się będzie drogą bezpośrednich wpłat do komitetów lokalnych lub na konto PKO 601600. Ofiary będą przyjmowane również w papierach procentowych (pożyczki państwowe, np. Narodowa, Inwestycyjna i t.p. obligacje, listy zastawne).

Mamy nadzieję, że wszyscy wobec powagi celu i tym razem spełnią swój obowiązek obywatelski.

O dokonanych wpłatach należy zawiadomić Stowarzyszenie Kupców w Łodzi.

Pomoc zimowa dla bezrobotnych

W związku z organizacją akcji pomocy zimowej dla bezrobotnych Związek Izb Przemysłowo-Handlowych w porozumieniu z Naczelną Radą Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego i Radą Naczelną Kupiectwa Żydowskiego ustalili następujące normy jednorazowej ofiary dla przedsiębiorstw handlowych:

dla	I	kategorii	minimum	zł.	500.—
„	II	„	„	„	80.—
„	III	„	„	„	30.—
„	IV	„	„	„	5.—

Zbiórka odbywać się będzie drogą bezpośrednich wpłat do komitetów lokalnych lub na konto PKO 601500.

Podane normy celem ich stosowania traktować należy, jako minimalne, wobec czego pożądanym byłoby w razie możliwości deklarowanie pomocy również i w szerszych ramach. Niewątpliwie każdy spełni swój obowiązek.

O dokonanych wpłatach należy zawiadomić Stowarzyszenie Kupców w Łodzi.

Listy naszych czytelników

Jeszcze zapalniczki

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z poruszoną na łamach „Gra” sprawę zapalniczkową, chciałbym — przed wydaniem odpowiednich przepisów skarbowych — prosić Pana Redaktora o zamieszczenie kilka uwag w tej sprawie.

W chwili, kiedy przepisy karnoskarbowe są, że tak powiem „na warsztacie” i spodziewamy się ich ogłoszenia, niepodobna nie zwrócić uwagi na fakt, że ostemplowanie kilku milionów zapalniczek różnych typów, utrudniłoby niesłychanie rolę organów kontrolujących i śledzących za zapalniczkami nieostemplowanymi.

Trudno sobie wyobrazić, aby urzędnicy skarbowi, spełniający swe czynności w cukierni czy palarni teatru, nie mając pewności, podchodzili do kogoś, zapalającego papierosa i żądali okazania zapalniczki, celem stwierdzenia, czy jest ona ostemplowana. Natomiast okaże się, że stempel jest, a fakt posiadzenia o niesumienność wobec skarbu, wywoła tylko niepotrzebne scysje.

Aby tego uniknąć i organom skarbowym, kontrolującym ułatwić zadanie, proponuję wprowadzenie do sprzedaży zupełnie nowego typu zapalniczki ostemplowanej, która wyglądem różniłaby się od innych, natomiast całą szmuglowaną tandetę uznać za nielegalną.

Przy wprowadzeniu jednego typu zapalniczki ze stemplem, uniknie się wielu przykrych zajść, a organa kontrolujące z daleka już z łatwością odróżnić będą mogły czy zapalniczka, którą zapalamy papierosa jest ostemplowana.

Oczywiście cena takiej zapalniczki, nie licząc stempla, winna być dostępną dla wszystkich, a taniością swoją wyrugować zagraniczną tandetę.

Dziękując z góry za opublikowanie powyższych uwag, proszę przyjąć, Panie Redaktorze, wyrazy najwyższego szacunku.

A. P.

Kombinacje tramwajowe

Pamiętamy wszyscy niedawne walki o niższą taryfę tramwajowej. Po zaciętych sporach, groźbach odebrania koncesji i t. p. perypetiach zniżyła nareszcie dyrekcja cenę biletu na 22 i pół gr. — przy wykupywaniu od razu dwóch biletów. Mimo wszystko

bilety są najdroższe w Polsce. Polityka cen K. E. Ł. jest coprawda dziwna. K. E. Ł. dowodzi, że wielkie koszty przy małej frekwencji zmuszają ją do nieobniżania cen. Jest to tak samo, jakgdyby właściciel sklepu, mając coraz mniej klientów, coraz bardziej podnosił ceny towarów.

Ostatnio K. E. Ł. wydał rozporządzenie następującej treści.

Na bilecie korespondencyjnym oznaczono godzinę odbywanej podróży z dokładnością do pół godziny, a mianowicie: podróż, rozpoczęta naprz. o godz. 11.10, oznaczono jako 11, rozpoczęta o godz. 11.20 — jako 11 i pół. Podróżny ma do dyspozycji całą godzinę czasu, wówczas, gdy w Poznaniu naprz. i Krakowie — tylko pół godziny.

Zmiany te miały uporządkować sprawę przesiedania, usuwając wieczne spory i scysje między pasażerami i konduktorami, a nie uszczuplając w niczym dotychczasowych uprawnień pasażerów. Bilet upoważniający do przesiedania, ma bowiem umożliwić odbycie jednej podróży do jednego celu, do którego brak komunikacji bezpośredniej, a nie, jak to się często zdarzało, dwóch przejazdów do różnych punktów.

Rozporządzenie to wygląda dość poprawnie, ale tylko jeśli chodzi o formę. Wniknijmy w treść.

Otóż nie słyszeliśmy o dużej ilości zatargów pasażerów z konduktorami. Wiemy natomiast, jak wygląda ruch tramwajowy w mieście.

Proponujemy członkom dyrekcji aby stanęli w dowolnym punkcie miasta i czekali naprzykład na 0, 6, 3, 11, 7 i t. d.

Ręczymy, że spotkają się prawie zawsze z wypadkiem, że będą szły dwa pociągi jeden za drugim, a po tym długa, długa przerwa.

Znany poza tym dobrze pp. konduktorów. Minuta opóźnienia stanowi pretekst do unieważnienia biletów.

Nasuwa nam się przeto przypuszczenie, że porządek i brak scysji będzie istniał w teorii, na papierze, w życiu będzie gorzej. Nieporozumienia wzrosną w dwójnasób.

Bierzemy pod uwagę jeszcze jedną okoliczność. Wsiadamy na krańcowym przystanku Chojny do 11, chcemy dojechać do parku 3 Maja. Do Przejazdu jadę 35 minut canajmniej, a po tym jeśli nie będzie od razu wagonu 15? Przesiadka nie ważna. Straciłem 5 gr. na korespondencji i muszę wykupywać dwa bilety. Czyli jedna jazda stanowi koszt 50 groszy.

G. W.

Wielka niewiadoma

koniunktury w handlu włókienniczym

Tegoroczna kampania zimowa w przemyśle włókienniczym uważana jest przez przemysł za jedną z najbardziej udanych kampanii sezonowych na przestrzeni ostatnich lat, od chwili rozpoczęcia się kryzysu na terenie włókiennictwa.

Taka ocena wyników tegorocznego sezonu zimowego w włókiennictwie jest — o ile ocenimy rzecz

z punktu widzenia interesów produkcji — zwłaszcza zaś produkcji wielkiej, niewątpliwie słuszną.

Ogólne rozmiary produkcji włókiennictwa w okresie sezonowym wykazały bardzo spory wzrost. W ciągu pierwszych 10 miesięcy br. import wełny surowej, odpadków wełnianych i przędzy zwiększył się w porównaniu z rokiem ub. o 20 %, import baweł-

ny, odpadków bawełnianych i przędzy o 11—12%, import szmat o 18—19%, juty o 7%. O ile uwzględnimy, że przededniu kampanii zimowej przemysł przędzalniczy, zwłaszcza zaś wełniany posiadał jeszcze spore zapasy surowca, to przyjąć należy, że kwota surowców niewiele niższa w przybliżeniu od cyfr importu została prawdopodobnie przerobiona. Oczywiście tak spore zwiększenie rozmiarów produkcyjnych, przy jednoczesnej formalnej haussie, jaka trwała na przestrzeni niemal całego sezonu, wpłynęło ze swej strony na **wydatną poprawę rentowności przemysłu**.

Głównymi motorami wysokiej koniunktury we włókiennictwie na przestrzeni tegorocznego sezonu zimowego były dwa czynniki: psychoza dewaluacji.

Drugim motorem o bardzo silnym napędzie były **kontyngenty surowcowe**. Oba te czynniki zostały przez producentów w stu procentach wygrane. Wymieniając podane wyżej — naszym zdaniem — główne siły napędowe koniunktury we włókiennictwie — nie zamierzamy bynajmniej neglizować **pewnej zasadniczej poprawy koniunkturalnej**. Naszym zdaniem, wzrost zapotrzebowania na artykuły włókiennicze w roku ostatnim, w związku z pewną poprawą położenia gospodarczego, istniał niewątpliwie, jednakże ocena wpływu tej poprawy na konsumpcję manufaktury jest według nas niewątpliwie przesadzona. Ocena bowiem możliwości konsumpcyjnych wsi — a na terenie produkcji włókienniczej bierze się prawie wyłącznie wieś przy ocenie koniunktur rynkowych — na podstawie tylko zwyżki cen zboża jest **oceną niekompletną**. Nie wolno zapominać nigdy przy tego rodzaju próbach szacunku możliwości konsumpcyjnych rynku wewnętrznego o specyficznej strukturze produkcyjnej wsi polskiej, o jej ukstałtowaniu się społeczno-gospodarczym, powodującym, że głównym źródłem płynnych dochodów dla trzonu konsumpcyjnego wsi — wielkiej masy drobnej własności — są właśnie **artykuły hodowlane**. A te ostatnie na przestrzeni r. bież. weszły w **stadium zniżkowe**, powtarzającego się co kilka lat cyklu i pozostają od szeregu miesięcy pod znakiem powolnej, ale systematycznej zniżki cen.

Tak więc naszym zdaniem pozycję koniunkturalną włókiennictwa na przestrzeni ostatniego sezonu scharakteryzować można jako **specyficzną koniunkturę przejściową** tym, że może zbraknąć surowca.

Tę charakterystykę pozycji koniunkturalnej włókiennictwa potwierdzają jeszcze, post factum, takie momenty, jak „**urwanie się**” **prosperity runkowej w handlu włókienniczym** w połowie października, a więc w momencie, gdy normalnie handel detaliczny zaczyna na wielką skalę swój sezon. To nagle zakończenie się wysokiej koniunktury w październiku, w chwili, kiedy ucichły definitywnie wszelkie obawy, w chwili, kiedy handel stanął niejako oko w oko z bezpośrednim konsumentem, jest wysoce znamienne. Zastój panujący w handlu włókienniczym od połowy października próbowano wytłumaczyć niepomyślnymi pogodami. Ale od połowy listopada nastąpiło wydatne oziębienie, a w **handlu prowincjonalnym obroty są nadal bardzo słabe**, zwroty towarowe we włókiennictwie są nadal na porządku dziennym, puste niemal we wrześniu składy towarowe u hurtowników i przemysłu przetwórczego napełniły się w ciągu października i listopada w sposób widoczny. O sytuacji w handlu włókienniczym może obecnie najlepiej poinformować ruch w domach eks-

pedycyjnych. Jest to ruch, nota bene, bardzo intensywny — idący, że się tak wyrazimy w odwrotnym kierunku, jest to powrót towarów od odbiorców prowincjonalnych do łódzkich hurtowników i przemysłowców tkackich.

Jak się przedstawia **sytuacja kupiectwa włókienniczego** na tle nakreślonej sytuacji? Naszem zdaniem niepomyślnie.

Handel włókienniczy — pomimo całego swego doświadczenia i pomimo bardzo ostrożnej pracy sfer kupieckich został wciągnięty w orbitę panujących na rynku wydarzeń. Mimo ostrych restrykcji kredytowych ze strony produkcji, o których pisaliśmy na tych łamach w poprzednim numerze, handel włókienniczy wziął wydatny udział w przypadającej mu pracy dystrybucyjnej. Było to możliwe jedynie przy **krańcowej mobilizacji wszelkich stojących do dyspozycji kupiectwa zasobów finansowych**. Pewne fakty zachodzące na rynku pieniężnym świadczą, że taka właśnie krańcowa mobilizacja kapitałów miała w handlu włókienniczym miejsce.

I tak np. handel prowincjonalny, który korzystał dawniej z kredytu, w bież. sezonie letnim, aby zdobyć potrzebne środki finansowe, wyzyskał wszelkie źródła kredytowe, co wywołało **na prowincji silną zwyżkę stopy dyskontowej**. Stopa dyskontowa na prowincji, normalnie niższa niż w Łodzi o pewną marżę, w ciągu obecnego sezonu pod wpływem nakreślonej mobilizacji kapitałów przez handel prowincjonalny, podniosła się ponad przeciętny poziom na rynku łódzkim.

Jak już mówiliśmy — handel włókienniczy został wciągnięty w orbitę wydarzeń zachodzących na rynku. Kupiectwo włókiennicze od chwili rozpoczęcia się sezonu do połowy października dokonywało bardzo znacznych zakupów towarów. Oczywiście znaczna część zakupionych towarów została odsprzedana konsumentom, jednakże w momencie „**urwania się**” zbytu i dziś jeszcze **handel posiada bardzo obfite i bogato zaopatrzone składy**, a z drugiej strony ciężą na handlu spore zobowiązania. O ile więc przemysł np. przędzalniczy może mówić o pomyślnym bilansie sezonu, o tyle handel stoi narazie wobec poważnej niewiadomej.

W wypadkach bowiem załamania się koniunktury rynkowej handel zostaje postawiony w sytuacji oddziały wojska, którego zadaniem jest powstrzymanie odwrotu. Na oddział taki spadają wszystkie ataki nieprzyjaciela, podczas gdy główne siły — w tym wypadku przemysł — wycofują się na nowe stanowisko. Rzecz jasna, że sytuacja takiego oddziału, który ma osłonić odwrot, jest nie do pozazdroszczenia. Podobnie ma się sytuacja kupiectwa.

Na handel włókienniczy kieruje się ostrze reakcji rynkowej, powstałej w wyniku **przeszacowania realnych sił nabywczych konsumpcji**, reakcji powstającej po skonfrontowaniu rozmiarów produkcji z konsumpcją, w momencie najgorszym, bo pod koniec sezonu.

Oczywiście handel zasobny w kapitały, mający za sobą lata rentownej pracy, może takie uderzenie kosztem większych czy mniejszych szczerb kapitałowych odeprzeć. Gorzej się przedstawia sprawa, gdy brzemie spada na **handel biedny, spauperyzowany, posiadający wielkie luki kapitałowe, handel utrzymujący się z trudem od lat na granicy opłacalności, pozbawiony kredytów**, jak to ma miejsce z naszym handlem włókienniczym. Miecz. Warszawski.

Przestajemy się dziwić...

Borki

Opinia publiczna poruszona została ostatnio licznymi wypadkami katastrof kolejowych, na terenie dyrekcji krakowskiej. Jak gdyby dziwnym zbiegiem okoliczności, ostatnia katastrofa miała miejsce na parę zaledwie godzin przed przejściem pociągu, wiozącego ministrów na poświęcenie kolejki linowej na Kasprowym Wierzchu. Złośliwi utrzymują, że minister komunikacji, p. Ulrich, w chwili, gdy pociąg przejeżdżał obok miejsca katastrofy, opuścił rolety. Ministrowi musiało przyjść do głowy proste pytanie: czy nie lepiej byłoby przeznaczyć pieniądze, za które zbudowana została kolejka na Kasprowy (a więc znowu „hajty, hajty“ dla dorosłych dzieci), na poprawienie podkładów kolejowych (patrz afera Polsko-Belgijskiego Towarzystwa Impregnacynego) oraz na poprawę toru. Jak wiadomo bowiem, komisja śledcza poleciła, po przeprowadzeniu dochodzenia, na miejscu, niezwłocznie zwolnić z aresztu maszynistę, gdyż powodem niewątpliwym katastrofy był zły stan toru.

W carskiej Rosji był okres katastrof kolejowych. Nawet cesarski pociąg, który wioził Aleksandra III, raczył rozbić się pod Borkami. Śledztwo ustaliło wówczas, że, oczywiście, nie system, nie ministrowie, nie dyrekcja i nie dostawcy ponoszą winę, ale — „strielocznik winował“. Tęgo zwrótniczego skazano wówczas na wieloletnie więzienie.

Z zadowoleniem podkreślić należy, że komisja śledcza dyrekcji krakowskiej uwolniła od odpowiedzialności „strielocznika“, ale nie miała być może czasu i możliwości powiedzieć, kto jest właściwie winien!

Precz z produkcją!

W tych dniach przerwane zostały roboty budowlane z powodu mrozów. Pozwala to na zanalizowanie bilansu i pewne refleksje.

Przedwojenny łodzianin przypomina sobie, że ruch budowlany w Łodzi miał swoisty charakter. Budowano przede wszystkim fabryki, podczas gdy domy mieszkalne zjawiały się jako konieczność wypływająca ze wzmożonego ruchu w przemyśle. Domy mieszkalne budowali wspólnymi środkami: właściciel domu, który posiadał plac, trochę gotówki i dużo inicjatywy, przedsiębiorca, który posiadał również mało gotówki i jeszcze więcej inicjatywy, a wreszcie przyszły lokator, który á tout prix szukał mieszkania i wystawiał weksle wieloletnie. Płacił on w ten sposób komorne zgóry za mieszkanie, które tylko widział na planie, (przeważnie fałszywym). Wreszcie współdziałało w tej budowie Towarzystwo Kredytowe m Łodzi. Domy mieszkalne przeważnie wyglądały fatalnie, a tylko niewielka ich ilość znajdowała się w lepszym stanie. Nie można się zresztą dziwić, jeśli zważyć, że domy mieszkalne budowali ludzie, którzy nie mieli pieniędzy, gdyż ci, którzy mieli pieniądze budowali fabryki.

Obecnie sytuacja jest zupełnie inna. Nie buduje się fabryk, bo potrzebne są koncesje, pozwolenia, zatwierdzenia, tysiące formalności, bo istnieją obawy, przed urzędem skarbowym; przed ubezpieczalnią, przed strejkami itd. Więc ludzie, którzy mają pieniądze budują domy, bo zachęcają ich do tego ulgi podatkowe. I znowu widzimy znane zjawisko powojenne: precz z koncepcją produkcyjną — niech żyje konsumpcja!

„Pour le roi de Prusse“

Ostatnie tygodnie obfitują w wydarzenia polityczne pierwszorzędnej wagi. Zawarty został sojusz niemiecko-japoński, ogłoszono blokadę Barcelony, generał Franco uznany został przez Niemcy i Włochy, Gdańsk coraz szczerzej staje się integralną częścią Trzeciej Rzeszy, a u nas kwiat młodzieży, składającej się ze studentów, z których większość to oficerowie rezerwy — demoluja gmachy Alma Mater. Czy w tem szaleństwie nie istnieje czasem jakiś system i jakiś cel?

Jest pewne utarte wyrażenie, które mimowoli nasuwa się tutaj, to powiedzenie „pour le roi de Prusse“.

Historyczne ogłoszenie „Cena niekrępująca“

W „Kur. Warszawskim“ pojawiło się takie ogłoszenie:

„Willę na kolonii Staszycy Lubeckiego, lub w Mokotowie, poszukuję do kupna dla jednego z ministrów. Cena nie krępuje . i t. d.“

Willa — zauważa „Kurier Poznański“ — niechby była i w dzisiejszych ciężkich czasach; ale ta „cena nie krępująca“ p. ministra, to drobny przyczynek do tematu „rzeczywistej rzeczywistości“...

Ogłoszenie to jest historyczne. Obiegło ono bowiem całą prasę polską, wywołując wszędzie niemal jednolite komentarze, pokrywające się zasadniczą z przytoczoną powyżej opinią „Kurjera Poznańskiego“.

Podwójna miara

„Mały Dziennik“ donosi: Z niezwykłym zdumieniem i oburzeniem obserwowano prowadzenie prac przy restauracji Zamku Królewskiego. Kilkudziesięciu ludzi, nie zważając na żywe protesty przejeżdżających i przechodzących, nic sobie nie robiło z dnia niedzielnego i o godzinie 10.30 i o 12, kiedy to obok w kościele św. Anny odbywały się Msze św., pracowały w najlepszej.

Ewentualne tłumaczenie, że brak czasu zmusza do robót świątecznych, zakrawałoby na ironię w erze bezrobocia. Dodać kilkunastu robotników, a nawet podwoić ich stan w sobotę i sprawa rozwiązana.

Oburzenie pisma wydaje się nam o tyle uzasadnione, że o ile nam wiadomo — prywatny przedsiębiorca za tego rodzaju oficjalne przekraczanie ustaw o przymusowym odpoczynku niedzielnym otrzymałby mandat karny. — Czy takie stosowanie podwójnej miary — jest właściwe?

Teoria i praktyka

Wzrost emerytur państwowych miał uleść zabawomowaniu. Tak nam solennie obiecywano w imię konieczności kompresji budżetowych. Tymczasem...

„Życie Urzędnicze“, organ Stowarzyszenia urzędników państwowych, ogłasza, że liczba emerytur stale

pośnie. W roku ub. wypłacano miesięcznie 11,9 milionów, w roku bieżącym już 14,4 miliony. Kompetentny organ oblicza, że w ciągu czterech miesięcy, od maja do sierpnia r. b. przeniesiono na emeryturę 16 tysięcy osób. W stosunku rocznym stanowiłoby to 10% pracowników.

A jaki procent urzędników powinien w normalnym biegu rzeczy przechodzić rocznie na emeryturę? Dwa procent. Dokładnie pięć razy mniej...

Spokojne przedsiębiorstwo państwowe

Zdaje się, że jeden z najsłabszych punktów naszego „etatyzmu” stanowią przepisy rachunkowe dla poszczególnych obiektów, wchodzących w skład państwowego koncernu. Wiemy, iż do tej pory nie wydano takich przepisów dla przedsiębiorstw skomercjalizowanych. Szczegółowych przepisów rachunkowych nie posiadają również dotąd Lasy Państwowe itd. itd.

Obecnie dorzucić pragniemy nowy charakterystyczny szczegół, zaczerpnięty ze Sprawozdania N. I. K. P. Oto przy kontroli gospodarki tak „spokojnego” przedsiębiorstwa, jak Państwowe Zakłady Wodociągowe na Górnym Śląsku, zostało m. in. stwierdzone, że od dnia 1 stycznia 1934 r. Zakłady te prowadzą rachunkowość według przepisów, nieuzgodnionych z Ministerstwem Skarbu i Najwyższą Izbą Kontroli, a nawet niezatwierdzonych przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, któremu to przedsiębiorstwo podlega.

Czyli, że od dnia 1.1. 1934 r. — rachunkowość Zakładów prowadzona była zupełnie samowolnie...

„Depsza”.

Stolica — twierdza biurokracji

Interesujące dane ogłoszono ostatnio w sprawie liczby pracowników umysłowych w stolicy. Okazuje się, że w Warszawie mamy 102.695 pracowników umysłowych. Stanowi to szóstą część ogółu pracowników umysłowych w Polsce. Skupienie w jednym mieście tak dużej liczby pracowników umysłowych gra decydującą rolę w ruchu pracowniczym Warszawy.

Urzędników administracyjnych liczy Warszawa 15.000, nauczycieli szkół państwowych około 4.000, pracowników poczty, kolei i monopolów około 7.000, banków państwowych około 4.000 — ogółem 30.000 osób. Urzędników miejskich jest 2.400, pracowników przedsiębiorstw miejskich 3.000, pozatem zaś 4.000 osób pracuje w szkolnictwie samorządowym, zakładach opiekuńczych i szpitalach. Prawie połowa pracowników umysłowych w Warszawie jest zatrudniona w instytucjach publiczno-prawnych.

Gdy państwo handluje rowerami...

Jedna z przem. handl. izb podniosła sprawę konkurencji jaką wytwarzają w stosunku do przemysłu prywatnego Państwowe Wytwórnie Uzbrojenia w Radomiu, które wprowadziły sprzedaż rowerów bez zaliczki na raty 2-złotowe tygodniowo.

Pragnąc zbadać, w jakim stopniu konkurencja ta daje się odczuwać, izba zasięgnęła opinii kompetentnych organizacji branżowych.

Jak wykazały odpowiedzi, wprowadzony ostatnio przez PWU system sprzedaży detalicznej rowerów stawia detalistów branży rowerowej w sytuacji nader przykrych. Kupcy ci bowiem nie posiadają ani odpowiednich kapitałów, ani nie korzystają z takich kredytów, któreby im umożliwiły stosowanie takich samych, jak ustalone przez PWU metod sprzedaży.

Wytworzona sytuacja wywołuje żywe zaniepokojenie również i wśród hurtowników tej branży którzy

obawiają się ograniczenia ich możliwości sprzedażnych, na skutek trudnego położenia ich odbiorców.

... to ile to Kosztuje?

Ankieta izby przemysłowo-handlowej pozwolimy sobie uzupełnić jednym jeszcze bardzo wymownym, a przy tym oficjalnym dokumentem.

W „Przeglądzie Gospodarczym” P. T. B. przypomina, że wytwórczość rowerów w Państwowych Wytwórniach Uzbrojenia przynosiła przez szereg lat straty.

Obecnie straty występują dopiero z chwilą, gdy koszt własny wytworzenia tych rowerów w fabryce PWU obciążać kwotą pełnych odpisów na amortyzację. Jak wynika bowiem z ostatniego sprawozdania NIKP, przedsiębiorstwo nie uwzględniło powyższych odpisów w swej kalkulacji.

A oto wypadek, który rzuca światło, w jakich warunkach odbywa się państwowa wytwórczość rowerów:

„Czytamy więc (Sprawozdanie NIKP za okres 1935—36), iż firma „Surowiec” — Sp. z ogr. odp. — nie uregulowała należności za rowery, zakupione w P. W. U. jeszcze w 1931 r. na ogólną sumę 1.106.810.14 zł. Na zabezpieczenie tej należności uzyskały P. W. U. dwa zapisy hipoteczne na nieruchomościach Spółki. Gdy zobowiązanie firmy nie było honorowane, P. W. U. zrealizowały jedno zabezpieczenie hipoteczne, udzielone przez tę firmę, kupując nieruchomości za 217.041,33 zł. oraz zamierzały również zrealizować drugie zabezpieczenie w wysokości 750.000 zł.

Niestety okazało się, iż zapisy hipoteczne, które poprzedzały gwarancję, udzieloną Państw. Wytwórniom Uzbrojenia, wynosiły w danym wypadku 265.000 zł., gdy tymczasem wchodziła w grę nieruchomość została nabyta przez dotychczasowego jej właściciela a za 427.000 zł. W związku z powyższym może wydawać się dziwne, iż komisja PWU oszacowała obiekt na 2.283.000 zł. W tym stanie rzeczy Kontrola Państwa wysunęła pytanie, czy nabycie tej nieruchomości będzie korzystne dla Skarbu, a jednocześnie powołana przez Min. Spraw Wojsk. na wniosek Kontroli komisja szacunkowa oceniła powyższy obiekt na 233.835 zł. W rezultacie zabezpieczenie P. W. U. okazało się zupełnie nierealne i przedsiębiorstwo poniosło definitywnie znaczną stratę. Zarazem z uwagi na poprzedni wygórowany szacunek sprawa została skierowana do prokuratora, celem wdrożenia dochodzeń.”

Nie wchodząc w kwestię nadużyć, p. T. B. zapytuje się, czy jest rzeczą celową i konieczną, aby tego rodzaju ryzyko, które w dzisiejszych warunkach rynku polskiego nie należy do rzeczy niezwykłych w normalnej działalności handlowej, obliczonej na zysk, obciążało wyniki pracy przedsiębiorstwa, którego właściwym celem jest zaopatrywanie armii w sprzęt uzbrojenia?

Zdrowo — jak dla kogo?..

Krótko i węzłowato! Ubezpieczalnia Społeczna w Krakowie rozpoczęła niedawno wydawanie specjalnego wydawnictwa p. t. „Droga do zdrowia”. Wydaje, redaguje, administruje we własnym zakresie. Pismo to ma służyć propagandzie higieny.

Zapytujemy więc: Czy po to jest Ubezpieczalnia Społeczna, by zajmować się pracą wydawniczą? Ma świadczyć usługi ubezpieczonym — to jej zadanie. Propagandą higieny i zdrowia zająć się winny inne czynniki: prywatne czy stowarzyszeniowe, powołane do tego. Ale wydawnictwa, wobec wielu podobnych druków w kraju, zgoła zbędne, oparte o pieniądze publiczne, składkowe samych ubezpieczonych, to znów dalszy przykład tego, czego się nie powinno robić w Polsce.

OPŁATY PATENTOWE

Kategoria patentu	Zasadn.	15% dod.	Na rzecz Zw. Komun.	Na rzecz Izb P. i H.	Na rzecz Szkół rzem.	Razem
I hand.	2,000.—	300.—	600.—	300.—	500.—	3,700.—
II "	330.—	49.50	99.—	49.50	82.50	610.50
III "	65.—	9.75	19.50	9.75	16.25	120.25
IV "	25.—	3.75	7.50	3.75	6.25	46.25
IV przemysł.	600.—	90.—	180.—	90.—	150.—	1,110.—
V "	200.—	30.—	60.—	30.—	50.—	370.—
VI "	100.—	15.—	30.—	15.—	25.—	185.—
VII "	50.—	7.50	15.—	7.50	12.50	92.50
VIII "	12.—	1.80	3.60	1.80	3.—	22.20
II b zaj. osob.	150.—	22.50	45.—	22.50	37.50	277.50
karta rejestr.	10.—	1.50	3.—	1.50	2.50	18.50
III b zaj. osob.	50.—	7.50	15.—	7.50	12.50	92.50

Wspólnik-państwo w kieszeni obywatela

Granica opodatkowania w Polsce została już dawno dość daleko przekroczona

Rozważając teoretyczne podstawy opodatkowania dochodzący do wniosku, że podstawą racjonalnego gospodarowania winno być zachowanie warunku, aby równowaga w zaspakajaniu potrzeb została w pełni utrzymana. W tym celu stopień zaspokojenia potrzeb zbiorowych musi być równy stopniowi zaspokojenia potrzeb indywidualnych.

Gdy równowagi tej nie ma, to znaczy, gdy potrzeby zbiorowe (potrzeby zaspakajane przez państwo) zostają zaspokojone w sposób pełniejszy, niż potrzeby indywidualne (potrzeby, zaspakajane przez płatnika podatkowego we własnym zakresie), lub na odwrót, wówczas oczywiście postulat racjonalnego gospodarowania nie zostaje spełniony.

A jaki stosunek zachodzi między zaspokojeniem potrzeb zbiorowych i zaspokojeniem potrzeb indywidualnych, innymi słowy, jaką część dochodu zabiera obywatelowi państwo na pokrycie swych wydatków, z których korzysta także obywatel (potrzeby zbiorowe) i jaka część dochodu pozostaje obywatelowi na pokrycie jego wydatków prywatnych i na kapitalizację (potrzeby indywidualne)? Przede wszystkim wpływy realne podatków państwowych nie obejmują podatków samorządowych i świadczeń na rzecz ubezpieczeń społecznych (tj. takie, które są obliczone z uwzględnieniem spadku cen towarów, a zatem wzrostu wartości pieniądza) z podatków i monopolii w latach 1927—1934 wzrosły. Jeżeli za podstawę przyjmiemy 100 w roku 1928, to wpływy te w roku 1934 wynoszą 109. Tak więc w okresie kryzysu, tj. w okresie kurczenia się realnych dochodów obywateli, wpływy realne państwa nie tylko nie zmalały, ale nawet wzrosły. Jeszcze bardziej wzrosły realne wydatki budżetowe

w tym okresie. Jeżeli za podstawę przyjmiemy 100 w roku 1928, to wskaźnik wydatków realnych w roku 1934 wynosi 137.9.

W przeliczeniu na głowę ludności otrzymujemy następujące cyfry:

Obciążenie obywatela z tytułu podatków i monopolii wzrosło z 71 zł. w roku 1927 na 86 zł. w roku 1934 na głowę ludności.

Wydatki budżetowe w roku 1927 wynosiły 77 zł., zaś w roku 1934 podniosły się do 119 zł.

Obciążenie realne z tytułu podatków i monopolii, przypadające przeciętnie na jednego obywatela państwa polskiego w roku 1934 wynosiło to samo co w roku 1928, jakkolwiek jednocześnie przeciętny dochód realny obywatela państwa polskiego w roku 1934 był niższy od jego dochodu przeciętnego w roku 1928 o 26.9 proc.

Wpływy z podatków i monopolii nie wyczerpują oczywiście całej sumy obciążeń obywatela na rzecz państwa. Suma wydatków budżetowych, niezależnie od sposobu ich finansowania, obciąża ostatecznie kieszeń obywatela. Przy dochodzie przeciętnym w roku 1934, wynoszącym tylko 73.1 proc. jego dochodu przeciętnego z roku 1928, ciężar finansowania ogółu wydatków budżetowych, jaki przeciętnie przypadał na jednego obywatela, był wyższy, niż w roku 1928, o 28 proc.

Ciekawe są cyfry, ilustrujące wzrost obciążenia w procencie dochodu na głowę ludności. Tak więc ciężar pokrywania wydatków państwowych uszczuplał dochody obywatela w następujący sposób:

W roku 1927	10.8 proc.
" 1928	11.2 "
" 1929	11.7 "
" 1930	13.4 "
" 1931	15.4 "
" 1932	16.7 "
" 1933	18.4 "
" 1934	19.7 "

Jeżeli za podstawę obliczeń przyjmiemy cyfrę 100 w roku 1928, to wzrost udziału państwa w dochodach obywatela w roku 1934 podskoczył do 175. Wzrost obciążenia przeciętnego dochodu społecznego, przypadającego na głowę ludności w Polsce, spowodowanego finansowaniem wydatków budżetowych państwa, wynosi zatem 75 procent w roku 1934 w porównaniu do roku 1928.

Oczywiście, że ten ustawicznie się zwiększający udział państwa w dochodzie obywatela przy równoczesnym kurczeniu się tego dochodu zmniejsza możliwości zaspakajania potrzeb indywidualnych i potrzeb kapitalizacji obywatela. Wspólnik państwowy sięgając coraz głębiej w kieszeń obywatela, pozostawia mu coraz mniej dochodu. Jeszcze w roku 1928

pozostawił mu 738 zł., w roku 1934 pozostałość ta zmniejszyła się do 486 zł. Procentowo spadek ten wynosi 34 procent.

Jakież z tego wnioski? Gdyby państwo, zabierając obywatelowi coraz większą część dochodów i ograniczając możliwości zaspokojenia jego indywidualnych potrzeb łącznie z potrzebami kapitalizacji, świadczyło ze swej strony także więcej na rzecz obywatela — możnaby taką politykę jeszcze usprawiedliwić. Ale jest rzeczą raczej wątpliwą, czy tak jest w istocie. Obywatel traci przez ponoszenie tak stonkowo wysokich świadczeń na rzecz gospodarki publicznej więcej, aniżeli zyskuje w postaci dóbr i usług, dostarczanych mu przez tę gospodarkę.

Z porównań międzynarodowych okazuje się, że mimo, że obciążenie dochodu przeciętnego Polaka świadczeniami na rzecz państwa jest znacznie niższe, niż obciążenie Amerykanina, Anglika, Niemca, czy Francuza, to jednak przeciętny Polak ma do swego rozporządzenia na zaspokojenie swych potrzeb tylko połowę tego, co ma Francuz, około trzecią część tego, co ma przeciętny Niemiec, mniej niż czwartą część tego, czym rozporządza przeciętny Anglik i wreszcie około siódmą część tego dochodu, którym zaspakaja swe potrzeby Amerykanin.

Wnioski z tych spostrzeżeń są pesymistyczne. Wynika z nich, że

obecnie w Polsce granica opodatkowania została już dawno i to dość daleko przekroczona.

W tych warunkach nie tylko trudno jest myśleć o stopie kapitalizacji, przewyższającej stopę przyrostu ludności i o wzroście przeciętnego dochodu społecznego na głowę ludności, ale należy poważnie obawiać się

dekapitalizacji i w związku z tym groźby spadku tego dochodu w przyszłości.

Jest to jeszcze jedna ilustracja konieczności szybkiego przeprowadzenia reformy podatkowej w Polsce.

Wywody powyższe zaczerpnęliśmy z ciekawego studium p. Janusza Libickiego p.n. „Granice opodatkowania”, wydane przed kilku dniami przez Towarzystwo Ekonomiczne w Krakowie.

Odpowiedzialność karna kupców za wadliwe i nierzetelne prowadzenie ksiąg handlowych

Kodeks karny sankcjonuje karą obowiązek rzetelnego i należytego prowadzenia księgowości kupieckiej. Na podstawie art. 280 KK, gdy osoba, będąca obowiązana z mocy przepisów do prowadzenia księgowości kupieckiej, wcale jej nie prowadzi lub prowadzi ją wadliwie, podlega karze aresztu do 6-u miesięcy lub grzywny. Ponieważ art. 54 kodeksu handlowego nakłada obowiązek prowadzenia ksiąg handlowych na kupca rejestrowego, zatem kupiec rejestrowy będzie odpowiadał za przestępstwa, przewidziane w art. 280 KK. W spółkach z ogr. odp., spółdzielniach i spółkach akcyjnych odpowiadają członkowie zarządu, dalej w myśl art. 87 ordynacji podatkowej osoby, uprawiające wolne zajęcia zawodowe, mające obowiązek prowadzenia specjalnej księgi depozytów do kontroli sum, przyjętych przez nich na rachunek osób trzecich lub do depozytu. Również po myśli art. 285 KK osoba, zajmująca się na podstawie przepisu prawnego lub umowy sprawami ma-

jątkowymi innej osoby, odpowiadała za przestępstwo z art. 280 i 281 KK jako współsprawca. Jeżeli więc osoba prawna lub fizyczna z mocy kodeksu handlowego lub innych przepisów, będąca obowiązana do prowadzenia księgowości, jej nie prowadzi lub prowadzi ją wadliwie, dopuszcza się przestępstwa z mocy art. 280 KK.

Kodeks karny, podobnie jak kodeks handlowy i ordynacja podatkowa odróżnia księgi handlowe wadliwe i nieprawidłowe od ksiąg nierzetelnych.

Księgi handlowe są wtedy wadliwe i nieprawidłowe, jeżeli ich rodzaj, forma i sposób prowadzenia są niezgodne z przepisami kodeksu handlowego, zasadami księgowości i jeżeli nie dają jasnego, prawdziwego i zupełnego obrazu stanu majątkowego i zawartych interesów przedsiębiorstwa. Brak inwentarza (wyr. NTA z 9/12 1927 l. rej. 2581/25), brak danych, dotyczących ilości poszczególnych przedmiotów, wchodzących w skład majątku kupca (wyr. NTA z 18/1 1930 l. rej. 4768/27), brak bilansu powodują wadliwość ksiąg.

Nierzetelnymi są księgi handlowe wtedy, jeżeli są prowadzone w sposób niezgodny z prawdą, a więc, jeżeli zamieszcza się w nich wpisy w całości lub w części nieprawdziwe, albo zupełnie nie zamieszcza się w nich pewnych wpisów, tworzy się urojone konta i t.d. W tych wypadkach grozi kupcowi sankcja surowsza na podstawie art. 281 kodeksu karnego, według którego ten, kto prowadzi księgi handlowe w sposób niezgodny z prawdą, albo księgi lub dokumenty handlowe uszkadza, ukrywa, przerabia lub podrabia, podlega karze więzienia do lat 5-u. Jeżeli kupiec, nie mający obowiązku prowadzenia ksiąg handlowych, księgi te prowadzi, muszą one być prowadzone rzetelnie i należyście pod sankcją karną z art. 281 KK.

Nadmienić jeszcze trzeba, że również ordynacja podatkowa zawiera analogiczne przepisy, mające jednak tylko wówczas zastosowanie, o ile w myśl innej ustawy nie grozi kara surowsza, a więc w podanych wyżej wypadkach zastosowany byłby artykuł 281 KK.

Czy dopuszczalny jest areszt za niewykupno właściwego świadectwa przemysłowego?

Od czasu wprowadzenia u nas świadectw przemysłowych, niewykupno świadectwa, albo niewykupno świadectwa przemysłowego właściwego — podlega karze, którą nakłada władza skarbowa, wydając orzeczenie karne, którym wzywa do wykupna właściwego świadectwa przemysłowego.

Począwszy od lutego 1936 r., tj. z chwilą wejścia w życie ordynacji podatkowej w nowym jej brzmieniu wymierza władza skarbowa nie tylko karę pieniężną za niewykupno właściwego świadectwa przemysłowego, lecz karę aresztu w wypadku niezapłaty grzywny. Karę aresztu wymierza także urząd skarbowy w wypadkach, gdy chodzi o niewykupno świadectwa przemysłowego także za lata ubiegłe.

To postępowanie władz skarbowych jest nieprawne.

W myśl bowiem art. 162 § 2 ordynacji podatkowej w jej starym brzmieniu grzywny i kary pieniężne wymierzane przez władze skarbowe nie ulegają za-

mianie na areszt. Mimo tego jasnego i nie budzącego chyba żadnych wątpliwości przepisu ustawy władze skarbowe wydają orzeczenia karne, nakładając karę aresztu jako karę zastępczą i mają nawet wydrukowane na to formularze. Nie stosują się one tu nawet do przepisu art. 201 ordynacji podatkowej, który wylicza dokładnie wszystko to, co orzeczenie karne ma zawierać — nie wylicza jednak orzeczenia o zmianie grzywny na karę aresztu.

Od orzeczenia karnego, wymierzonego przez urząd skarbowy może — jak wiadomo — oskarżony wnieść albo odwołanie do izby skarbowej, albo prosić o rozpatrzenie sprawy przez sąd.

W obu tych wypadkach nie może instancja odwoławcza w wypadku zatwierdzenia orzeczenia karnego wymierzać kary aresztu. Nie może tego także uczynić sąd — choć może to uczynić we wszystkich sprawach administracyjnych niepodatkowych, gdyż art. 10. prawa o wykroczeniach stanowi, że grzywny w razie ich nieściągalności może sąd zamienić na karę aresztu. Otóż w sprawach podatkowych przepis ten nie ma zastosowania właśnie ze względu na powołany wyżej przepis art. 162 § 2 ordynacji podatkowej, stanowiącej niedopuszczalność zamiany grzywien i kar pieniężnych na areszt.

Mimo to izby skarbowe zatwierdzając orzeczenia karne, orzekają o karze aresztu jako o karze zastępczej, a także sądy nakładają areszt jako karę zastępczą. Znany jest wypadek nałożenia grzywny w kwocie 1500 zł. zamienionej na 3 miesiące aresztu, którą zasądzony będzie musiał odcierpieć, gdyż jest biedny i nie jest w stanie zapłacić kary pieniężnej.

Wszystkie te orzeczenia karne, nakładające karę aresztu jako karę zastępczą w sprawach o niewykupienie świadectw przemysłowych nie są zgodne z ustawą.

Orzekł to Sąd Najwyższy w wyroku z 25. VIII. 36

Przedsiębiorstwo w większym rozmiarze

Jak wiadomo, kodeks handlowy rozróżnia między kupcem zwykłym i kupcem rejestrowym. Do najważniejszych obowiązków kupca rejestrowego, których nie ma kupiec zwykły, należy wpisanie się do rejestru handlowego i prowadzenie prawidłowej rachunkowości kupieckiej.

Według kodeksu handlowego, kupcem rejestrowym jest ten, który prowadzi przedsiębiorstwo zarobkowe w większym rozmiarze. Kodeks nie ustala treści pojęcia „przedsiębiorstwa zarobkowego w większym rozmiarze” i pozostawia określenie tego pojęcia w drodze rozporządzenia ministrowi przemysłu i handlu, który winien wydać rozporządzenie w porozumieniu z min. skarbu, sprawiedliwości oraz rolnictwa.

Pierwsze takie rozporządzenie zostało wydane w roku 1934.

W dniu 5 listopada b. r. w Dzienniku Ustaw R.P. (Nr. 84, poz. 590) zostało ogłoszone nowe rozporządzenie w tej sprawie. Rozporządzenie to nie jest nowelizacją dawnego rozporządzenia, a stwarza

nowe zasady określenia przedsiębiorstw prowadzonych w większym rozmiarze.

Poniżej przytaczamy, jakie przedsiębiorstwa są uważane według nowego rozporządzenia za prowadzone w większym rozmiarze.

w sprawie 3 K. 590/36. Orzeczenie swe motywował Sąd Najwyższy jak następuje:

„Słusznie żali się kasacja, że przez zamianę kary pieniężnej na karę aresztu Sąd wyrokujący dopuścił się obrazy art. 207 i § 2 art. 162 ordynacji podatkowej w jej pierwotnym brzmieniu. Art. 207 w § 2 stanowi, że za przestępstwa popełnione przed wejściem w życie ordynacji podatkowej, wymierzona kara w żadnym razie nie może być surowsza od kary przewidzianej w poprzednio obowiązujących przepisach. Ponieważ przed wydaniem wyroku, którym wymierzono oskarżonej karę, obowiązujący przepis § 2 art. 162 ordynacji podatkowej z roku 1934 nie przewidywał zamiany grzywny na zastępczą karę aresztu, przeto Sąd Okręgowy bezzasadnie zastosował przy wyrokowaniu przepis § 2 art. 162 ordynacji w brzmieniu obowiązującym w czasie wydania wyroku, i że tym samym niesłusznie orzekł o zamianie grzywny na zastępczą karę aresztu.”

Wyrok ten ma bardzo doniosłe znaczenie ze względu na to, że orzeczenia karne wydawane przez władze skarbowe są nader liczne, a zasądzonym kupcom i rzemieślnikom w wypadkach, gdy nie będą w stanie zapłacić grzywny, nie będzie więcej groziła kara aresztu. Tak samo będą także orzekały sądy.

Zaznaczyć jeszcze należy, że powyższe wywody odnoszą się do wszystkich spraw o niewykupno świadectw przemysłowych za czas do dnia 14 lutego 1936 r. Wprowadzony bowiem z dniem tym przepis art. 158 ordynacji podatkowej uchyla dotychczasowy przepis art. 162 § 2 w starym brzmieniu.

W przyszłości będzie zatem dopuszczalna zamiana grzywny i kary pieniężnej na areszt w wypadku niewykupienia właściwego świadectwa przemysłowego za lata 1937 i dalsze.

1. Wszystkie przedsiębiorstwa zarobkowe, mające obowiązek wykupienia świadectwa przemysłowego pierwszej kategorii handlowej.

2. Z przedsiębiorstw mających obowiązek wykupienia świadectwa przemysłowego drugiej kategorii handlowej — niezależnie od wysokości obrotu — a) przedsiębiorstwem handlu detalicznego (t. j. sprzedaży towarów w mniejszych ilościach zarówno drobnym kupcom jak i spożywcom, b) przedsiębiorstwa komisowe, c) ekspedycyjne, d) przewozowe i e) biura pośrednictwa handlowego. — Sąd rejestrowy jest władny uznać, że dane przedsiębiorstwo nie jest prowadzone w większym rozmiarze, o ile kupiec stawia tego rodzaju wnioski. Sąd orzeka po zasięgnięciu opinii właściwych izb skarbowej i przemysłowo-handlowej; jeżeli opinie nie zostaną nadesłane sądowi rejestrowemu w ciągu trzech miesięcy, sąd orzeknie na podstawie posiadanych materiałów.

3. Przedsiębiorstwa zarobkowe, które mają obowiązek wykupienia świadectwa przemysłowego I—V kategorii przedsiębiorstw przemysłowych, a jeżeli chodzi o przedsiębiorstwa uboczne związane z gospodarstwem rolnym — przedsiębiorstwa przemysłowe kategorii I—V, jeżeli te przedsiębiorstwa uboczne przerabiają ponad 50 proc. produktów, nie pochodzących z gospodarstw rolnych, należących do

właściciela przedsiębiorstwa, co powinno być stwierdzone przez właściwą izbę rolniczą za rok gospodarczy, poprzedzający zgłoszenie do rejestru handlowego.

4. Przedsiębiorstwa, które mają obowiązek wykupienia świadectwa przemysłowego kategorii VI do VII przedsiębiorstw przemysłowych, jeżeli kupcy, prowadzący te przedsiębiorstwa, posiadają zakłady sprzedaży artykułów własnej produkcji, prowadzone na podstawie świadectw przemysłowych kategorii I i II przedsiębiorstw handlowych.

Zaliczenie wyżej wymienionych przedsiębiorstw do kategorii prowadzonych w większym rozmiarze jest niezależne od wysokości obrotu.

5. Wszystkie przedsiębiorstwa już to handlowe, już to przemysłowe, niezależnie od kategorii świadectwa przemysłowego, których obrót przekracza 100 tysięcy złotych w stosunku rocznym, a więc jeśli przedsiębiorstwo, które było prowadzone na przykład przez jeden miesiąc grudnia, osiągnęło w tym miesiącu 2.000 złotych obrotu, jest ono przedsiębiorstwem w większym rozmiarze; jeżeli chodzi o przedsiębiorstwa uboczne, związane z gospodarstwem rolnym, powinny one odpowiadać warunkom, określonym dla tych przedsiębiorstw wyżej III co do procentu przerobu produktów, nie pochodzących z gospodarstw rolnych, należących do właściciela danego przedsiębiorstwa.

6. Wszystkie przedsiębiorstwa bankowe.

Ponadto właściwa izba przemysłowo-handlowa może uznać za prowadzone w większym rozmiarze następujące przedsiębiorstwa, które w myśl powyżej przytoczonych przepisów nie są za takie uważane:

a) przedsiębiorstwa zarobkowe należące do osób, które zaliczone do II kategorii przedsiębiorstw handlowych i

b) przedsiębiorstwa zarobkowe, należące do osób, które zawarły między sobą umowę, mającą na celu prowadzenie wspólnego przedsiębiorstwa według zasad, odpowiadających przepisom kodeksu handlowego o spółce jawnej lub komandytowej.

W tych wypadkach, kiedy wysokość obrotu decyduje o zaliczeniu do kategorii przedsiębiorstw prowadzonych w większym rozmiarze, za obrót miarodajny uważa się obrót ustalony ostatecznym orzeczeniem (a więc choćby nieprawomocnym, t. j. zaskarżonym do NTA, albo orzeczeniem, którego termin zaskarżenia do NTA jeszcze nie upłynął).

Jeżeli prowadzący przedsiębiorstwo posiada więcej niż jeden zakład handlowy lub przemysłowy, dla ustalenia wysokości obrotu przyjmuje się łączną sumę obrotu wszystkich zakładów, należących do tego przedsiębiorstwa. Przykład: Kupiec prowadzi kilka sklepów i pracownie konfekcji męskiej; za obrót miarodajny przyjmuje się łączną kwotę obrotów we wszystkich zakładach. Kupiec prowadzi sklep konfekcji męskiej oraz sklep biżuterii; dla ustalenia miarodajnego obrotu nie sumuje się obrotów obu przedsiębiorstw.

Rozporządzenie weszło w życie 5 listopada b. r. A więc wszystkie przedsiębiorstwa uważane za prowadzone w większym rozmiarze, w myśl przytoczonych wyżej przepisów, powinny być niezwłocznie zgłoszone do rejestru handlowego. Również obowiązek prowadzenia prawidłowej księgowości kupieckiej rozpoczyna się niezwłocznie.

Splacanie zaległości podatkowych papierami wartościowymi

Ministerstwo skarbu wydało instrukcję, w której wyjaśnia, że obligacje 6% Pożyczki Narodowej mogą być przyjmowane na spłatę zaległości, podlegających odroczeniu do 31 marca 1938 r. w podatkach gruntowych, przemysłowych, obrotowych, dochodowych, wojskowych, od nieruchomości i od lokali. Niezależnie od tego Pożyczka Narodowa według wartości nominalnej może być przejmowana na spłatę podatku spadkowego i od darowizn od osób, na których imię obligacje są wystawione.

Jeśli idzie o 4% Pożyczkę Konsolidacyjną, to może ona być przyjmowana od każdego posiadacza na pokrycie należności podatku spadkowego i od darowizn do kwoty 25.000 zł.

Przy tej sposobności ministerstwo skarbu wyjaśnia, że 3%-owa państwowa renta ziemska według nominalnej wartości może być przyjmowana od każdego posiadacza na spłatę zaległości podatku dochodowego, majątkowego, gruntowego, przemysłowego, od nieruchomości, wojskowego, spadkowego i od darowizn i z przed 1 stycznia 1933 r., zaś w niektórych przypadkach także na spłatę zaległości późniejszych podatków oraz daniny majątkowej.

Skrypty dłużne skarbu państwa mogą być użyte na pokrycie zaległości podatkowych: gruntowego, dochodowego, spadkowego i od darowizn przed 1 października 1931 r., ale tylko od osób, które otrzymały skrypty tytułem wynagrodzenia za grunty wywłaszczone.

Wreszcie 4.5%-owe listy zastawne Państwowego Banku Rolnego serii I są przyjmowane od wszystkich ich posiadaczy według nominalnej wartości na pokrycie zaległości podatków: gruntowego, dochodowego, majątkowego od nieruchomości, przemysłowego, wojskowego, spadkowego z przed 1 stycznia 1933 r. Przyjmowane są także na pokrycie zaległości późniejszych, ale tylko do wysokości ich połowy i to od posiadaczy, którzy te listy otrzymali jako wynagrodzenie za grunty rozparcelowane.

Opodatkowanie procentów

W myśl wyroku NTA procenty stanowią dochód od kapitałów pieniężnych i podlegają opodatkowaniu podatkiem dochodowym zarówno wówczas, gdy zostały zapłacone, jak i w tym wypadku, gdy doliczono je do kapitału ze zgodą stron, czyli przeniesiono procenty na kapitał. Skapitalizowanie procentów jest równoznaczne z ich zapłatą.

Przygotowawcze czynności handlowe

Izba przem.-handl. w Łodzi komunikuje, iż min. skarbu po wysłuchaniu opinii związku izb wyjaśniło, że następujące czynności, dokonywane przed uskutecznieniem sprzedaży w przedsiębiorstwach handlowych lub na ich zlecenie- w obcych przedsiębiorstwach przemysłowych (pracowniach), należy uważać za

przygotowawcze czynności handlowe

w rozumieniu art. 7 ust. 2 ustawy o państwowym podatku przemysłowym (poz. 339, § D.U.)

sortowanie, suszenie, krajanie i mielenie ziół leczniczych,

przepakowywanie kolorowej nitkowanej przędzy bawełnianej z paczek większych do mniejszych pudełek, przy czym obojętną jest okoliczność, czy przepakowywanie, odbywa się w sposób prymitywniejszy, t. j. wyłącznie przy pomocy drewnianych przyrządów do szpulowania, obsługiwanych ręcznie, czy też w sposób zezwalający na pewną ekonomię kosztów, co zachodzi w przypadku przepakowywania przy pomocy tychże samych drewnianych przyrządów, obsługiwanych mechaniczną siłą popędową;

składanie rowerów z części sprowadzanych z fabryki pod warunkiem, iż składanie to dokonywane jest zwyczajnymi narzędziami bez specjalnych urządzeń mechanicznych lub warsztatów i bez żadnych zmian i uzupełnień poszczególnych części składowych (bez ich przeróbki lub obróbki).

Kalendarzyk podatkowy na grudzień

Do dn. 7 grudnia — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w listopadzie r. b.

Do dn. 15 grudnia — II rata zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu za r. 1936, płaconego przez drobne przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, oraz podatek dochodowy na r. 1936 przez płatników, którym nakazy płatnicze na ten podatek doręczono w terminie do 16 listopada r. b.

Do dn. 25 grudnia — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za r. 1936 w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w listopadzie przez wszystkie przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach, lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii, oraz przemysłowe I—V kategorii, prowadzących prawidłowe księgi handlowe.

Ponadto płatne są w grudniu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu, oraz podatki, na które płatnicy otrzymują nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

Jak się wiąże transakcje wiązane?

Handel zagraniczny

Trudności dewizowe i co za tym idzie ograniczenia importu na rzecz eksportu, stworzyły typ tak zwanych transakcji wiązanych. Celem ich, jak sama nazwa mówi, jest ściśle powiązanie importera z eksporterem. I tak jeśli importer zmuszony jest w chwili wyczerpania się ilości kontyngentowych, sprowadzić dany towar z zagranicy, może to uczynić tylko wtedy, gdy równocześnie zapewni sobie wzajemnie eksport jakiegoś produktu polskiego. W celu uzyskania pozwolenia na taki powiązany z eksportem import, zgłasza się odpowiedni wniosek do komitetu transakcji wiązanych przy Związku Izb Przemysłowo-Handlowych. Z chwilą uzyskania zezwolenia - promesy, kupiec ma sześć miesięcy czasu na wykonanie transakcji, może jej jednak również zaniechać, tracąc tym samym zaledwie niewielką opłatę, wyłożoną przed uzyskaniem promesy.

Oczywiście przy tej kombinacji handlu zagranicznego, istnieje swoista kalkulacja, dzięki czemu wzbudza ona szczególne zainteresowanie, kusząc nieraz wprost loteryjnymi możliwościami. Jest przecież

rzeczą znaną, że życie niesie co dnia jakieś zmiany — zmieniają się kontyngenty, opłaty, ceny itd., bądź skutkiem nowej polityki handlowej obcych krajów, bądź czysto lokalnych naszych własnych warunków. Cóż łatwiejszego więc, jak zabezpieczyć się na taką ewentualność, już to licząc tylko na szczęście, czy też opierając się na „słuchach” przez zgłoszenie wniosku do komitetu transakcji wiązanych. Promesa nie wiele kosztuje, a jest możliwość doczekania się w ciągu 6 miesięcy życzyliwosci losu.

Nie czyni tego oczywiście poważny przemysłowiec, lecz za to cicho narzeka, że krępujący jego solidną działalność aparat transakcji wiązanych, może być wyzyskany przez innych dla szczęśliwych „łowów”.

Według wiadomości, pochodzących z bardzo poważnych kół przemysłowych około 75 proc. zgłoszonych transakcji nie zostało dotychczas wykonanych. Jeżeli tak jest istotnie, to czy nie należałoby wołać wielkim głosem o należyty wgląd w te sprawy czynników do tego powołanych?

Preferencje dla przemysłu

Nowa organizacja handlu zagranicznego zawrzeć się ma, jak wiadomo, w radzie handlu zagranicznego. Odnosny regulamin przewiduje koncentrację eksportu w Państwowym Instytucie Eksportowym, importu — w Komitecie Eksportowym (obecnie CKP), rozrachunków i kompensat — w Państwowym Instytucie Rozrachunkowym.

Na marginesie projektu regulaminu przydziałów kontyngentowych, który przytaczamy poniżej, podkreślić należy, że przewiduje on zupełnie nieuzasadnione preferencje dla przemysłu.

Ta forma preferencji została jednak odrzucona przez zw. izb przem.-handl. Ministerialny projekt, dotyczący ustalenia norm wydawania pozwoleń przywozu i podziału kontyngentów, przewiduje, iż pozwolenia wydawane będą przedsiębiorstwom, prowadzącym księgi handlowe.

Importerzy winni na każdorazowe żądanie izby przemysłowo-handlowej udowodnić prowadzonymi przez siebie księgami handlowymi właściwe wykorzystanie wydawanych im pozwoleń przywozu.

Kontyngenty na przywóz towarów wyznacza ministerstwo przemysłu i handlu pismami do Komitetu przywozowego Rady handlu zagranicznego, przy czym podziału kontyngentów przywozowych dokonuje ten komitet.

Kontyngenty przywozowe podzielone są na:

1) **branżowe**, t. zn. takie, których podział pomiędzy importerów całego państwa projektuje organizacja branżowa, i

2) **regionalne**, t. zn. takie, których podział następuje w Komitecie przywozowym RHZ na poszczególne tereny izb przemysłowo-handlowych, celem dokonania przydziału dla poszczególnych importerów przez międzysamorządowe podkomisje przywozowe.

Przy podziale kontyngentów przywozowych ma być preferowany przemysł w stosunku do importowego handlu,

a) jeśli kontyngent surowca, względnie półfabrykatu, importowanego dla celów dalszego przerobu, jest niższy od zapotrzebowania, oraz

b) jeśli przedsiębiorstwa przemysłowe chcą zwiększyć swój udział w bezpośrednim imporcie, oraz
c) jeśli na rynku występują objawy nieuzasadnionej wyższości cen.

Przydzielone poszczególnym izbom przemysłowo-handlowym kontyngenty, nie wyzyskane z jakichkolwiek powodów przez importerów danego okręgu, winny być zwracane do Komitetu przywózowego RHZ przynajmniej na 10 dni przed upływem terminu ważności ustalonego dla danych kontyngentów.

Rozdział pozwoleń przywozu przekazuje się izbom przemysłowo-handlowym.

Podział kontyngentów w poszczególnych izbach między importerów danego okręgu dokonywany będzie przez międzysamorządowe podkomisje przywózowe, w skład których wchodzi: dyrektor izby względnie jego zastępca, dwóch przedstawicieli przemysłu, dwóch przedstawicieli handlu, jeden przedstawiciel rzemiosła i jeden przedstawiciel rolnictwa.

Decyzje podkomisji przywózowej odnośnie po-

szczególnych przydziałów zapadają zwykłą większością głosów. W wypadku równości głosów za i przeciw rozstrzyga głos dyrektora izby. W poszczególnych izbach przemysłowo-handlowych mogą być wydawane pozwolenia na przywóz wyłącznie w ramach kontyngentów przywózowych, ustalonych dla izb przez Komitet przywózowy RHZ.

Awansem na poczet kontyngentów przyszłych okresów oraz poza kontyngentem mogą być wydawane pozwolenia przywozu jedynie na podstawie wyraźnej decyzji ministerstwa przemysłu i handlu.

Dla umożliwienia załatwienia pilnych drobnych ilości towarów o charakterze prywatnym lub przemysłowym upoważnia się dyrektora każdej izby przemysłowo-handlowej do wydawania pozwoleń przywozu łącznej wartości do 5.000 zł. w okresie dwumiesięcznym.

Rozdział pozwoleń przywozu powierza się dyrektorom izb przemysłowo-handlowych pod osobistą odpowiedzialnością.

Prezenty gwiazdkowe

Gdy przy wyborze prezentu udzielamy rad klientowi — chodzi głównie o to, aby obdarowany był z prezentu zadowolony. Oczywiście, „praktyczny” prezent zawsze będzie odpowiedni. Z drugiej jednak strony właśnie Boże Narodzenie daje okazję do propagowania upominków, które niejako kłócą się z tem, co człowiekowi jest istotnie „potrzebne” w życiu codziennym.

Każdy z nas ma swoje wyobrażenie o tem, co nie jest t. zw. „chlebem powszednim”. Oczywiście, każdy cieszy się, jeśli na „gwiazdkę” otrzyma upominek, odpowiadający jego życzeniom.

Jeśli dający nie jest w możności dowiedzieć się, jakie są życzenia osoby, którą zamierza obdarować — winien mu być w tem pomocny kupiec, który niejako bierze na siebie rolę świętego Mikołaja. Swoich stałych klientów każdy kupiec zna z imienia i nazwiska. Często się zdarza, że zna nie tylko samych klientów, ale ich najbliższych krewnych i znajomych. Wie on też zazwyczaj, jakim przedmiotom towarzyszyły westchnienia pani X lub pani Y, gdyż podziwiając brały je do ręki, by w chwilę potem pełne rezygnacji je odłożyć. Kupiec zna więc dokładnie gust swych klientek. Wie, jakimi gatunkami i cenami klientki się interesują. Słowem swoimi spostrzeżeniami wkracza niejako w krąg życzeń swojej klienteli.

Opierając się na najrozmaitszych spostrzeżeniach — kupcowi nie będzie trudno udzielić rad przyjaciółkom lub też bliskim osobom, swych stałych klientek, w zakresie wyboru upominków. Rady te mogą być udzielane nawet przy ladzie magazynu, gdy przy zakupach gwiazdkowych nadarzy się ku temu okazja. Można też klientowi służyć radami w inny sposób, mianowicie opierając się na swych spostrzeżeniach i wystosować doń listy — oferty, utrzymane w tonie pełnym umiaru i taktu. List należy wystosować do tych, którzy, jako kupujący są brani pod uwagę. Tego rodzaju sposób udzielania rad, traktowany indywidualnie nieraz daje pomyslnie rezultaty i jest przyjmowany bardzo życzliwie.

Jeśli nawet może nie będzie natychmiastowego wyniku, to oferta taka może dać rezultaty w przyszłości, a nieraz spotka się nawet z uznaniem: „Ci ludzie są istotnie bardzo uprzejmi”.

Druga pamięć kupca

Teczka pomysłów

Czy zastanawiał się pan kiedy nad tym, ile doskonałych pomysłów powstaje w naszej głowie, nieraz całkiem nieoczekiwanie, chociaż pomysły te nie dają się natychmiast zrealizować? Nieraz głowa nasza jest pełna planów i jeśli zaraz nie zrobimy jakiejś notatki lub uwagi, pomysł ucieka gdzieś bezpowrotnie. Przyznacie, drodzy czytelnicy, że jeśli nieoczekiwanie powstaje pomysł — to przecież są okresy, gdy mimo najlepszych chęci nic nam do głowy nie przychodzi. Trudnimy się nieraz godzinami nad znalezieniem jakiegoś pomysłu, aż wreszcie po wielkich wysiłkach przychodzi nam jakaś myśl. Ile jednak czasu poszło na marne.

W opisie tym jest może nieco przesady. Czemu jednak pozwalamy ulatniać się pomysłom, które mogą się kiedyś przydać. Czemu jesteśmy tacy niepraktyczni? Czemu nie zaprowadziliśmy

teczki z notatkami,

utrwalającymi nasze pomysły, lub też zbioru naszych projektów, które mogą się nam niekiedy przydać?

Zaprowadźmy sobie jeszcze dzisiaj tekę i zbierajmy wszystko, co nam przychodzi ciekawego do głowy, i, co kiedyś może być wykorzystane. Niekoniecznie muszą to być szkice. Nieraz wystarczy sama wskazówka, która będzie

pomocą dla naszej pamięci.

Czasem naprzykład potrzebujemy plakatów. Jeśli zauważymy jakieś szczęśliwe kombinacje kolorów, jakiś dobry podział przestrzeni, jeśli usłyszymy o jakichś nowych pomysłach — zanotujmy to sobie.

Człowiek, najwięcej nawet sprytny, niezdolny jest przechować tego w pamięci. Nie zawsze mamy pod ręką dobrze zredagowane teksty. Już choćby w tym celu warto zbierać różne teksty. Warto też mieć zbiór trafnych reklam, które przy okazji mogą być znowu umieszczane.

Nie tłumaczmy się brakiem czasu. Spróbujmy tylko popracować w tym kierunku, a będziemy wynikami zdumieni. Teką się będzie zapełniała, a może trzeba będzie zaprowadzić dwie teki. Będziemy

Reklama —
Organizacja

bardzo zadowoleni dysponując takim materiałem, gdyż rozporządzać będziemy niejako

drugą pamięcią,

zawsze dla nas uchwytą. Trzeba będzie tylko ze zbioru wybrać to, co jest w danym wypadku trafne. Weźmy się więc do pracy, która w rezultacie zaoszczędzi nam dużo czasu.

Aby jednak w naszym zbiorze znaleźć wszystko, co potrzeba, należy go uprządkować przez rozklasyfikowanie np. pomysłów w zakresie wystaw, tekstów plakatowych, następnie należy oddzielić konfekcję, bieliznę, pończochy, materiały etc. Każdy dział musi być zarejestrowany. Następnie winien być dział ogólny. Co nie daje się podporządkować pod wyżej wymienione grupy — winno być odłożone do działu ogólnego. Taki porządek jest niezbędny, gdyż ułatwia szukanie i z teki czyni narzędzie istotnie bardzo użyteczne.

Nietylko pilność i mozolna praca cechują dobrego pracownika. Najlepsze wyniki osiąga się prostymi środkami.

Klijentka się dziwi

„W jaki sposób firma Jedwabnica „Połysk” posiada mój adres własnoręcznie przezemnie napisany?”

Pani X gubi się w domysłach, ma bowiem krótką pamięć. Zapomniała zupełnie o małym zdarzeniu, jakie przed dwoma miesiącami miało miejsce w magazynie firmy „Połysk”.

Sprzedawca wówczas powiedział jej:

„Owszem bardzo chętnie odeślemy jeszcze dzisiaj suknię. Zechce jednak Sz. P. sama podać swój adres, wtedy już nie będzie pomyłki”.

Sprzedawca podsunął jej zwykłą kopertę — nie miał napozór innego papieru pod ręką — i pani X napisała swój adres

Kopertę tę firma „Połysk” skrzętnie przechowała i po kilku miesiącach przy rozsyłaniu prospektów — zużyła.

Przemysłne kierownictwo firmy rozumowało w ten sposób: własnoręcznie napisany adres z pewnością zwróci uwagę bez względu na to, co koperta zawiera.

Do tego drobnego fortelu może się uciec każdy kupiec, gdyż pamięć klientów jest zawodna.

Tragiczna aktualność

Niespełna bodaj rok temu mieliśmy sposobności omówić na tym miejscu pierwsze wydanie książki dr. Tadeusza Bernadzikiewicza — „PRZEROSTY ETATYZMU”. W tej chwili leży już przed nami egzemplarz jej drugiego wydania. Czyż właśnie ten fakt, że w tak krótkim czasie ukazały się dwa wydania powyższej książki nie świadczy wymownie o jej powodzeniu? Czyż o tym samym nie świadczy też to, iż pierwsze wydanie „Przerostów”, które ukazało się w ilości około 2 500 egzemplarzy, rozchwyte zostało w ciągu zaledwie kilku miesięcy?

Zastanawiając się nad przyczynami tego niezwykłego, jak na nasze stosunki, powodzenia należy zwrócić uwagę na wrażenia, jakie ukazanie się pracy dr. Bernadzikiewicza wywołało, na owe dziesiątki artykułów i notatek prasowych pracy tej poświęconych. Znaczna część tych głosów prasowych odniosła się do „Przerostów” bardzo nieprzychylnie, wrogo nawet. Niektóre „krytyki” tej książki przybrały nawet formę osobistych napaszczy pod adresem autora. O czym to świadczy? Oczywiście tylko o ogromnej aktualności książki o tym, że przytoczenie w niej faktów, których prawdziwości żadne „sprostowanie urzędowe nie potrafi zaprzeczyć, było dla pewnych kół niemiłe i niewygodne.

Pisząc rok temu o pracy p. Bernadzikiewicza stwierdziliśmy że ogromna jej wartość tkwi właśnie w tym, iż punkt ciężkości autora leży nie w pewnych formułkach teoretycznych, ale właśnie opiera się o momenty praktyczne. Właściwie „Przerosty” są zbiorem realnych faktów, faktów pozornie odosobnionych, ale w istocie związanych bardzo ścisłymi węzłami pokrewieństwa, faktów, które razem wzięte tworzą jakże barwny i realny obraz gospodarki etatystycznej w Polsce. Zebranie tych faktów to był oczywiście owoc niezwykle uciążliwych wysiłków, szczególnie sumiennych i drobiazgowych badań. Ten trud uwidacznia się z całą wyrazistością gdy zważymy, jak uciążliwy jest dostęp do niektórych źródeł, jak często prawda jest starannie ukrywana. Szczególnie trudno doszukać się jej w skomplikowanych zakamarkach, w istnym labiryncie gospodarki etatystycznej w Polsce.

Tym większa jest zasługa dr. Bernadzikiewicza, że zdołał pokonać największe trudności, że z odwagą postawił czoło wymierzonym w siebie gwałtownym atakom, że zdołał prawdę wyciągnąć na światło dzienne. Książka jego jest powszechnie znana. Nie będziemy więc streszczać zawartych w niej myśli. Wystarczy zresztą przeczytać tytuły poszczególnych rozdziałów, by się przekonać, że niepominięte w niej zostały żadne niemal przejawy etatyzmu gospodarczego, pobieżne zaś choćby wniknięcie w jej treść pozwala się zorientować w rozmiarach gospodarki publicznej i jej poziomie we wszystkich dziedzinach. Omawia więc dr. Bernadzikiewicz poszczególne przedsiębiorstwa państwowe, przerosty etatystyczne w pewnych gałęziach życia gospodarczego oraz uprzywilejowania przedsiębiorstw państwowych w porównaniu z przedsiębiorstwami prywatnymi, wyniki bilansowe i skarbowe w przedsiębiorczości etatystycznej, przerosty biurokratyczne wreszcie niepraworządność, przejawiającą się w działalności etatystycznej państwa. Czyż poruszenie wymienionych zagadnień nie stanowi pełnego obrazu etatyzmu gospodarczego w Polsce?

Pierwsze wydanie „Przerostów” ukazało się przed rokiem. Drugie wydanie, zawierające pewne poprawki i uzupełnienia zostało zaktualizowane. Poprawki te i uzupełnienia są raczej drobne i nieznaczne. Nie sądzimy jednak, by było to winą niezmienności autora. Wina leży gdzie indziej. Oto w dziedzinie przedsiębiorczości państwowej wszystko pozostało bez zmian. Jedyne zmiany to pojawienie się nowych tendencji etatystycznych, to nowe próby zamachu na stan posiadania i zakres działania prywatnej przedsiębiorczości i inicjatywy.

„Przerosty etatyzmu” nie straciły zatem nic na swej aktualności. Przeciwnie. Nam się wydaje, że jeszcze zyskały. Nietylko dlatego, że etatystyczne zapędy przybrały na sile, ale i dlatego, że w momencie ukazania się ich drugiego wydania odbywa się żmudna praca komisji dla zbadania gospodarki w przedsiębiorstwach państwowych. Praca p. Bernadzikiewicza spewnością tę pracę ułatwi.

W walce o słuszną i wielką sprawę, w walce o ob-

licze gospodarcze Polski zwycięży prawda i rozsądek. Będzie to zasługą ludzi pokroju Bernadzikiewicza.

Nie wątpimy, że drugie wydanie jego książki, poświęconej „wiecznie żywemu” zagadnieniu, zostanie powitane przez całą niezależną opinię polską z najwyższym uznaniem.

WITOLD PTASZYŃSKI

„Kredyt i koniunktura”

Położenie gospodarcze Polski na tle poglądów G. Guillaume'a, nakładem „Gospodarki Narodowej” Spółdz Wydawn z o o. Warszawa 1936. Stron 36, 3 tabele cyfrowe i wykres.

Polityka ekonomiczna w swej najbardziej dziś aktualnej postaci (a podobno równie aktualnej i dawniej...) oraz teoria ekonomii stanowią jednocześnie przedmiot tej książki, interesującej szczególnie ze względu na ostateczne wyniki, jakie odtwarza wykas przebiegu koniunktury w Polsce. Na gruncie teoretycznym zawsze jest możliwe prowadzenie sporów, ale w danym wypadku spotykamy się z książką przechodzącą bezpośrednio do codziennego życia i wykazującą na podstawie powszechnie uznanych cyfr (natury przede wszystkim prywatno-gospodarczej, jak bilanse i t. p.), że w ostatnim dziesięcioleciu 1925—1935 wahania koniunktury w Polsce były zależne od t. z. pozostałości dodatnich, bądź ujemnych zadłużenia, t. j. od zjawisk kredytowych. Wykres tych zależności jest istotnie niezwykle znamieny przez swą wyrazistość i zupełną zgodność zmian obserwowanych fenomenów, a jest to ciekawe również i z tego względu, że Polska prowadziła politykę pozostawiającą na ogół (w porównaniu z innymi krajami) poza swym zasięgiem elementy kredytowe.

Dla orientacji ogólnej warto podać następujące zestawienie. W r. 1928 t. z. pozostałość dodatnia zadłużenia (kredytów) w Polsce wynosiła około 2,500 milionów zł., co odpowiadało wskaźnikowi 100 dla kursów akcji na giełdzie warszawskiej oraz specjalnemu wskaźnikowi koniunktury — 100. W roku 1932 pozostałość dodatnia przekształciła się w ujemną w wysokości prawie minus 800 milionów zł., a jednocześnie kurs akcji spadł do 19 i także do 19 obniżył się wskaźnik specjalny koniunktury.

Również zjawisko dewaluacji zostało wyjaśnione w „KREDYCYE I KONIUNKTURZE” na tle istotnych a normalnie pomijanych całkowicie, ekonomicznych procentów z jakich się ono wyłania i które po sobie pozostawia. Należy przy tym dodać, że, mimo tak bliskiego związku z bieżącymi zagadnieniami, książka starannie unika wkraczania na teren polityki gospodarczej, a zmierzając jedynie do stwierdzenia faktów.

Badania, które p. W. Ptaszyński wykonał dla Polski, były już przeprowadzone dla kilku krajów zachodnich oraz dla U. S. A., dając podobno rezultaty jeszcze bardziej ściśle liczbowo niż w stosunku do naszej gospodarki narodowej. W kołach interesujących się polityką i zagadnieniami ekonomicznymi „KREDYT I KONIUNKTURA” wzbudzi zapewne duże zainteresowanie i wywoła użyteczną polemikę, rzucając zupełnie nowy snop światła na ostatnie dziesięciolecie naszego życia gospodarczego.

OFIARUJ NA POMOC ZIMOWĄ!

Sienicki Stefan inż. — SKLEP DETALICZNY.

Nakładem Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych we Lwowie. 1936. Str. 140, 44 tablice szkiców i projektów. Cena zł. 4.80.

Książka „Sklep detaliczny” otwiera zupełnie nowy dział literatury specjalnej — zawodowej. Wydana przez Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych we Lwowie pracę inż. Stefana Sienickiego, należy powitać ze słusznym zainteresowaniem.

Autor, mówiąc o napozór pospolitym temacie — jak o sklepie detalicznym, jakie wybrać miejsce dla sklepu, jak scharmonizować fasadę sklepu z budynkiem i jego otoczeniem, jak urządzić wnętrze, by meble i urządzenia były piękne, praktyczne i miłe dla publiczności zarazem dla samego kupca — otwiera tym samym szeroko bramę współczesnym europejskim prądom dla użytku naszych miast i miasteczek. Do modnych dziś projektów urbanistycznych autor dorzucił realną pracę. Dał bowiem w swej książce „Sklep detaliczny” projektodawcom — architektom i wykonawcom — rzemieślnikom przewodnik do ręki, szkołom zawodowym, nauczycielowi i uczniom literaturę pomocniczą, fachowo zaopatrzoną w mnóstwo szkiców z wymiarami i opisami.

Również rzesze kupiectwa znajdą w książce „Sklep detaliczny” ogromny zasób wskazówek koniecznych do utrzymania zewnętrznej kultury w handlu. Praktyczność pracy inż. Sienickiego jest bezsporna. Należy żywić nadzieję, że pionierska myśl autora znajdzie wielu czytelników.

Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych we Lwowie nadało książce zewnętrzną szatę bardzo estetyczną i nowoczesną.

Książkę zaopatrzył doskonałą przedmową b. minister Czesław Klarner, prezes związku izb przemysłowo-handlowych, dając tym samym akcent jak ważną rolę książka ta może odegrać cywilizacyjnie, kulturalnie dla naszego zaniedbanego handlu detalicznego.

L. Koźmiński: LES LETTRES D'AFFAIRES Exportation. Importation. Banque.

Książnica—Atlas, Lwów—Warszawa. 1936 r. Str. 160.
Cena zł. 2,50.

Ukazał się podręcznik korespondencji handlowej francuskiej, odpowiadający zarówno potrzebom szkół handlowych jak i biur.

Na całość książki składają się wskazówki dotyczące formy listów handlowych, wzory najważniejszych listów używanych w handlu towarowym i pieniężnym, dyspozycje wskazujące z jakich części składają się poszczególne typy listów oraz bardzo bogaty zbiór zwrotów najczęściej używanych.

Starannie ułożone ćwiczenia dają przegląd najczęściej spotykanych w handlu zagranicznym tranzakcyj i doskonale wprowadzają w słownictwo i zwyczaje poszczególnych branż handlu. Tak we wzorach jak i w ćwiczeniach uwzględniono szczególne transakcje między kupcami polskimi a kupcami krajów, w których panuje język francuski.

Jasny i przejrzysty układ książki, duży zasób zwrotów z podaniem odpowiedników polskich przy trudniejszych słowach i wyrażeniach czynią z książki profesora Koźmińskiego nie tylko doskonały podręcznik dla uczniów szkół zawodowych, ale i niezbędny poradnik dla wszystkich piszących listy handlowe w języku francuskim.

Radio w Każdym domu

Jakie znaczenie posiada radio w życiu współczesnym, zwłaszcza w dziedzinie propagandy idei państwowej i społecznej, mogliśmy się przekonać w czasie ostatnich uroczystości listopadowych. Wręczenie buławy marszałkowskiej Naczelnemu Wodzowi na dziedzińcu Zamkowym, przemówienia dostojników państwowych, defilada wojska — były transmitowane na całą Polskę, tak że dzięki radiu, nie tylko bezpośredni widzowie i uczestnicy uroczystości, ale kraj cały mógł śledzić przebieg tych tak doniosłych dla naszego państwa wydarzeń.

Publiczność szczególnie tłumnie gromadziła się na miejscach i w lokalach, gdzie zainstalowano odbiorniki radiowe, uważnie przysłuchując się sprawozdaniom reporterów radiowych, którzy odtwarzając życie „na gorąco”, przedstawiali słuchaczom bezpośredni rozwój wydarzeń.

Właśnie w takich chwilach możemy przekonać się, jaką rolę odgrywa radio w naszym życiu, kiedy kraj cały, dzięki cudownemu wynalazkowi, bierze niejako udział bezpośredni w ważnych wydarzeniach państwowych, które mają miejsce w stolicy albo w miejscowości odległej od słuchaczy o kilkaset kilometrów.

Osiągnięcie odpowiedniego efektu, zależy w dużej mierze od reportera. Ciekawe podejście do tematu, utrzymanie odpowiedniego nastroju, nawet intonacja głosu — wszystko to wywiera duży wpływ na kształtowanie charakteru transmitowanej uroczystości. Nie należy zapominać, że słuchacz zasadniczo nastawiony jest krytycznie, tak że wprowadzenie go do odpowiedniego nastroju nie jest rzeczą łatwą — natomiast zmniejszenie charakteru transmisji nie jest wcale trudno. Widzimy więc, jak dużą jest rola reportera radiowego i jakie olbrzymie możliwości posiada radio w dziedzinie zagadnień państwowych i społecznych.

Warunkiem skuteczności tej propagandy, jest również posiadanie odpowiedniej radiowej sieci transmisyjnej, obejmującej swym zasięgiem cały kraj oraz istnienie dużej ilości radioodbiorników.

W dziedzinie rozbudowy naszej sieci transmisyjnej poczyniliśmy już znaczne postępy. Wilno i Lwów mają już anteny o mocy 50 kw., a w najbliższym czasie przewidywana jest budowa szeregu stacji przekazujących na kresach, oraz zwiększenie mocy innych prowincjonalnych radiostacji. Zwiększenie zaś liczby radioabonentów w kraju zależy w dużej mierze od społeczeństwa. Powstanie społecznych komitetów propagandy radia w Polsce, zwiastuje przełamanie inercji na tym odcinku, zwłaszcza, że szereg wydanych ostatnio rozporządzeń, a m. in. znaczne obniżenie opłat za abonament, stworzył dogodne warunki dla realizacji hasła „Radio w każdej świetlicy i w każdym domu”.

Dziwne urlopy

W drukarni Państwowej jedni i ci sami ludzie są zajęci przez dwie zmiany, czyli po 16 godzin na dobę. A tymczasem bezrobotnych drukarzy w stolicy jest tak wielu. System ten stosowany jest w drukarni państwowej już od wielu lat. Skargi u inspektorów pracy, u wojewody, ba nawet u samego ministra pracy nie odnosiły dotychczas żadnego skutku. Najważniejsze, że ludzie po prostu zmusza się do 16 godzin pracy

dziennie. Najwyższy czas wyjaśnić zarówno tytuł do omijania prawa, jak i niechęć do zmniejszenia bezrobocia. („Odnova”).

A teraz inny fakt, podany przez „Politykę Gospodarczą” z powołaniem się na sprawozdanie Kontroli Państwa:

„W salinie w Dolnie, podobnie, jak w Drohobyczy i Bolechowcie, robotnicy wykorzystali urlopy płatne, wbrew obowiązującym przepisom w dni świąteczne, w których zakłady były nieczynne.

Powyższą informację NIKP rozumiemy jedynie w ten sposób, iż robotnicy w państwowych salinach wogóle lub częściowo nie otrzymali urlopów, a jedynie zapłatę za przysługujący im okres urlopowy, który został im „zaliczony” w dni świąteczne. Jak widzimy, trzy saliny państwowe znalazły się w niezgodzie z duchem obowiązującego prawa o urlopach robotniczych”.

Chińska bajeczka

Chińska bajka mówi, że kiedy cesarz zachorował, wezwał 3 lekarzy.

Pierwszy lekarz powiedział, że cesarz jest bardzo chory. Temu lekarzowi natychmiast ścięto głowę.

Drugi lekarz powiedział, że zdaje mu się, że cesarz jest chory. Tego lekarza wtrącono do lochu.

Trzeci lekarz oświadczył, że cesarz jest zupełnie zdrow. Ten lekarz otrzymał wysokie odznaczenie i okazał honorarium, a cesarz po paru dniach umarł. — Taka jest bajeczka. A rzeczywistość?

Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych cieszył się wielkim uznaniem wśród sfer gospodarczych, bo zawsze śmiało, szczerze i uczciwie podawał do wiadomości publicznej swe spostrzeżenia natury diagnostycznej. Dlatego też ogromne wrażenie wywarło udzielenie dymisji dwum bardzo zdolnym pracownikom pp. L. Landauowi i d-rowsi M. Brajtowi.

Otrzymali oni dymisję za pewne wywody w biuletynie, podpisanym przez dyrektora instytutu, prof. Lipińskiego. Ten ostatni, według informacji prasy, również podał się do dymisji, a w tych dniach p. M. Kalecki, który wrócił ze studjów, na które wysłany był jako stypendysta Rockefellera, w liście otwartym zrezygnował ze swego stanowiska w Instytucie.

W ten sposób meteorologiczny instytut gospodarczy został zdekompletowany.

Czy to zjawisko jest szczególnie pożądane? na to jest tylko jedna odpowiedź.

HURTOWNIA JELIT

A. Żuraw i J. Tabacznik

Łódź, Lutomska 23

Telefon 211-18

poleca krajowe i zagraniczne
jelita solone

DYREKCJA**Łódzkiego Towarzystwa Elektrycznego
Sp. Akc.**

zawiadamia PP. Odbiorców, że ceny energii elektrycznej za miesiąc PAŹDZIERNIK 1936 r. obliczone na dzień 8 listopada 1936 roku stosownie do §§ 75, 80, 81, 82 i 96 uprawnienia rządowego Nr. 12, wynoszą za jedną kilowatogodzinę dla światła 83.07 groszy, a dla siły 30.77 groszy z opustami, przewidzianymi w uprawnieniu rządowym.

Poza tym zawiadamia się, iż zgodnie z § 75 tegoż uprawnienia, począwszy od 1 stycznia 1937 roku taryfa za światło będzie wynosiła 80 groszy za 1 kwh zamiast 83.07 groszy, jak podano wyżej, o ile nie zajdą w międzyczasie zmiany bądź w cenie węgla, bądź w wysokości minimum egzystencji, zgodnie z § 80 uprawnienia.

ZARAZEM ZAZNACZA SIĘ, ŻE DOTYCHCZAS POBIERANIE OD PRYWATNYCH ODBIORCÓW CENY ZA ENERGIĘ ELEKTRYCZNĄ POZOSTANĄ BEZ ZMIANY.

Łódź, dnia 12 listopada 1936 roku.

BILANS SUROWY

Łódzkiego Banku Depozytowego

Sp. Akc. w Łodzi

na dzień 1-go października 1936 r.

STAN CZYNNY	STAN BIERNY
Kasa i sumy do dyspozycji . . . 1,717,825.73	Kapitały własne:
Waluty zagraniczne 183,731.10	a) zakładowy 2,520,000.—
Papiery wartość. 1,262,634.02	b) zapasowy 1,260,000.—
Banki krajowe 145,824.32	c) amortyzac. 50,993.40 3,830,993.40
" zagraniczne 415,657.85	Wkłady i r-ki bież. 12,393,383.20
Weksle zdyskont. 15,366,703.96	Zobowiązania inkas. 144,475.23
Rachunki bieżące 2,806,403.75	Redyskonto weksli 3,357,196.09
Ruchomości 50,854.48	Banki krajowe 311,300.28
Nieruchomości 221,007.52	" zagraniczne 419,535.17
Różne rachunki 441,113.27	Procenty, prowizje i różne zyski 1,640,287.64
Koszty handlowe 1,073,143.53	Oddziały 991,05.67
Oddziały 525,472.30	Różne rachunki 631,166.72
Należności z tyt. trans. dewiz. n. term. 2,688,760.—	Zyski z lat ubiegłych 514,588.43
Suma bilansowa 26,899,131.83	Zob. z tyt. tran. dewiz. n. term. 2,665,100.—
Udziel. gwarancje 2,901,309.54	Suma bilansowa 26,899,131.83
Inkaso 2,610,105.94	Zob. z tyt. udz. gw. 2,901,309.54
Razem 32,410,547.31	Różni za inkaso 2,610,105.94
	Razem 32,410,547.31

D. FRÄNKEL i A. BILFELD

Łódź, ul. Piotrkowska 18

Hurtowa sprzedaż manufaktury zagranicznej

Konto P. K. O. Nr. 69.491 — Telefon Nr. 245-24

Adres telegr.: „Nowote“ Łódź

Hurtowa sprzedaż towarów włókienniczych

„ŁÓDZKA MANUFAKTURA”

wł. Sz. H. RABINOWICZ

Łódź, ul. Piotrkowska 60

Telefony: 105-38 i 152-96

ODDZIAŁY: Warszawa, ul. Gęsia 6, tel. 11-80-82

Sosnowiec, „ Targowa 12, „ 613-23

Fabryka Wyrobów
Włókienniczych

SZ. M. LESZCZYŃSKI

ŁÓDŹ, Cegielniana 7

Telefon 132-49

P. K. O. 64.370

WYRABIA:

Alpagi ubraniowe
Alpagi podszewkowe
Victorie półwełniane
Rękawowe bawełn. i jedw.
Ałasy i inne dodatki krawieckie

TO PRZESĄD,

że można dotrzeć do klienteli prowincjonalnej
nie ogłaszając się w dziennikach lokalnych.

PROWINCJA

posiada szereg wydawnictw, które łącząc wiadomości ogólne z lokalnymi — stają się nieodzowną lekturą dla mieszkańców prowincji.

Takim wydawnictwem jest

**„EXPRESS LUBELSKI
i WOŁYŃSKI”**

wielki, ilustrowany dziennik wychodzący w Lublinie od lat 14-tu.

NAJWYŻSZY NAKŁAD na terenie Województw:
Lubelskiego i Wołyńskiego.

Blisze informacje, egzemplarze okazowe, prospekty, kosztorysy ogłoszeń, wykazy i referencje dotychczasowych klientów, odwiedźmy akwizytorów — na każde żądanie.

Adres wydawnictwa:

Lublin, Kościuszki 8, tel. 23-60.

Informacje w Warszawie
przez telefon 9-28-82.

HURTOWA SPRZEDAŻ WYROBÓW WŁÓKIENNICZYCH **L. FELDBERG**

Łódź, ul. Cegielniana 3

Telefon Nr. 129-70

KONTO CZEKOWE:

Bank Polski, Oddział w Łodzi

P. K. O. Warszawa Nr. 67.026

Redaktor naczelny: **MIECZYŚLAW HERTZ**
Redacteur en chef:

Redaktor: **MIECZYŚLAW KOŁTOŃSKI.**
Redacteur:

Wydawca: Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi.

Odbito w Zakładach Graficznych „KOMPAS” w Łodzi, ul. Gdańska 130, tel. 126-37.